

Nr 7 (194)

Lipiec 2026

ISSN 2450-3312
gazeta bezpłatna

GŁOS KRAKOWSKI
miesięcznik regionalny
www.glos24.pl

głos²⁴
KRAKOWSKI

**GAZETA
BEZPŁATNA**

glos24.pl

Cała Małopolska
na jednej
stronie



PRAWIE 200 MLN ZŁ NA PRZYGOTOWANIE METRA Kraków ogłasza przetarg na dokumentację

Kraków rozpoczął postępowanie przetargowe dotyczące opracowania dokumentacji przedprojektowej dla budowy metra. Wartość środków zabezpieczonych na przygotowanie inwestycji w budżecie miasta i Wieloletniej Prognozie Finansowej na lata 2026–2031 wynosi 188 mln zł. Przetarg obejmuje przygotowanie szeregu analiz, badań i dokumentów niezbędnych do przejścia do kolejnych etapów projektowania i realizacji inwestycji.

dokończenie na str. 3 »

**ogłoś
się**

733 882 080

**Kupię samochód lub motocykl
z okresu PRL**



MOŻE BYĆ DO REMONTU
TEL.: 696 110 317

PORADNIA LEKARZA RODZINNEGO

ul. Wielicka 76, tel. 12 265 70 68

PSYCHIATRA DZIECIĘCY,

PSYCHOLOG DZIECIĘCY, LOGOPEDA

„SPÓŁKA LEKARSKA NA KOZŁÓWCE”

ul. Na Kozłowiec 29, tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

**KARDIOLOG, OKULISTA, USG: jama brzuszna,
tarczycę, piersi, tętnic i żył kończym dolnych,
DOPPLER tętnic szyjnych**

ANGIO-OCT

NAJWYŻSZEJ KLASY

APARAT

• analiza siatkówki

• ocena przedniego

• odcinka oka

• fotografia dna oka

YAGLASER

• zaćma wtórna

• jaskra

ECHO SERCA

Holter EKG i ciśnieniowy

www.przychodnia-zdrowia.pl

BIURO TURYSTYCZNE BELFEREK

KRAKÓW AL. SŁOWACKIEGO 52 pn-pt 11-17



NIECHORZE

PROMOCJA!!!
11 dni
Z DOJAZDEM

21.07-01.08 2049zł 2149zł	20.08-31.08 2099zł 2149zł
31.07-11.08 2049zł 2149zł	30.08-10.09 1999zł 2049zł
10.08-21.08 2049zł 2149zł	

W cenie:
-Transport: z Krakowa, Katowic i Wrocławia
-Zakwaterowanie: pokoje 2,3-osobowe,
z łazienkami, balkonami, TV
-Wyżywienie: 3 razy dziennie serwowane
-Zabawa integracyjna przy ognisku

USTRONIE MORSKIE



23.07-02.08 **2349zł**
2499zł

01.08-11.08 **2349zł**
2499zł

06.09-16.09 2299zł*

W cenie:
Transport z Krakowa, Katowic i Wrocławia
Zakwaterowanie:
pokoje 2, 3-osobowe z łazienkami, TV
Wyżywienie: 3x dziennie
(śniadania i kolacje w formie bufetu)
Zabawa przy ognisku
*obiekt z windą

Z DOJAZDEM

Ilość miejsc ograniczona, cena za 1 osobę w pokoju 2 osobowym
dodatkowo składka TFP, TFG 4zł/os.

+48 575 550 302 www.belferek.pl

**Kupię meble
przedwojenne,
antyki**



tel.: 696 110 317

**Jesteś na Facebooku?
My też!**

Facebook: @glos24



FELIETON



KRZYSZTOF KWARCIAK

Aktywista społeczny,
radny dzielnicowy

Jak przygotować Kraków na upały?

Nagrzewające się do wysokich temperatur stalowe ławki, położone pośrodku betonowej pustyni wiaty przystankowe działające jak szklarnie, czy wysypywanie zieleniów akumulujących ciepło kora to tylko przykłady pokazujące, że Kraków nie jest przygotowany na upały.

W wielu zakątkach naszego miasta cień jest dobrem deficytowym, a niefortunne rozwiązania sprawiają, że można się poczuć jak na wycieczce do najgorętszych zakątków świata. Potrzebne jest nowe podejście do urządzania wspólnej przestrzeni, aby Kraków był bardziej odporny na wysokie temperatury. W dobie zmian klimatycznych temat staje się coraz bardziej gorący, co w tym wypadku nie jest tylko przenośnią.

Przystanek z funkcją solarium

Wiele przystanków znajduje się obecnie pośrodku betonowej pustyni. Składająca się ze szkła i metalu konstrukcja często nie zapewnia cienia, a czasem nawet jeszcze dodatkowo kumuluje ona ciepło. Problem mogłaby rozwiązać większa ilość zieleni. Wiaty powinny być obsadzone pnąciami, a w wielu miejscach dałoby się nawet posadzić drzewa, dzięki czemu można by czekać na autobus lub tramwaj w przyjemnym cieniu, nie ryzykując przy tym udarem słonecznym. Być może trzeba również rozważyć stosowanie konstrukcji wiat składających się z innych materiałów. Zawsze warto jednak próbować szukać pozytywów. Mieszkańcy gratis mają przystanki z funkcją solarium.

Ławki, które mogą zastąpić grilla

W wielu miejscach miasto instaluje ławki z metalowymi siedzeniami, które są bardzo problematyczne dla osób korzystających z udogodnień. W ciepłe dni stalowa powierzchnia nagrzewa się do wysokich temperatur, grożąc poparzeniem, a kiedy jest chłodniej, zastosowane tworzywo jeszcze potęguje uczucie przeszywającego zimna. Metalowe konstrukcje pojawiają się głównie przy przystankach, gdzie nie ma wiaty, ale też można je spotkać w innych miejscach. Ciężko jest znaleźć jakieś argumenty za stosowaniem tego osobiwego rozwiązania. Warto podkreślić, że ławki to nie jest tylko kwestia wygody. Wiele osób ze względu na problemy zdrowotne nie jest w stanie przez dłuższą chwilę stać, czekając na przyjazd autobusu. Dlatego miejsca do spoczynku zwiększają dostępność komunikacji miejskiej dla osób z niepełnosprawności.



Potrzebna zmiana podejścia do projektowania przestrzeni

Wprowadzenie zmian wymaga pewnie sporej ilości czasu. Potrzebne jest jednak nowe podejście do projektowania wspólnej przestrzeni. Miasto powinno być bardziej odporne na upały, dzięki większej ilości zieleni i miejsc do kąpielii oraz za sprawą zmiany materiałów, z jakich tworzy się elementy małej architektury. Pod koniec czerwca złożyłem petycję do pełniącego obowiązki prezydenta Stanisława Kracika z takimi postulatami.

Fot: Radny Miasta Krakowa Krzysztof Kwarciak

Pędził 120 km/h po bulwarach. „Mamy już ustalonego sprawcę”



Kierujący elektrycznym jednośladem przejechał z prędkością 120 km/h przez Bulwary Wiślane w centrum Krakowa, mijając pieszych i rowerzystów. Nagranie z incydentu trafiło do internetu i wywołało reakcję policji oraz Ministerstwa Infrastruktury. Funkcjonariusze poinformowali, że sprawca został już ustalony i sprawa trafi do sądu rodzinnego, ponieważ jest osobą nieletnią.

Krótki film został opublikowany na profilu pszczyna.mob na TikToku. Widać na nim rozpędzony pojazd elektryczny, który przejeżdża po drodze dla rowerów oraz pasie przeznaczonym dla pieszych. Z opisu zamieszczonego przy nagraniu wynikało, że był to elektryczny motocykl crossowy, a kierujący miał rozpędzić się do około 120 km/h. Materiał został później usunięty z konta, które opublikowało go jako pierwsze.

Do zdarzenia doszło na Bulwarach Wiślanych pomiędzy mostem Piłsudskiego a kładką Bernatka. Jest to jedno z najczęściej odwiedzanych miejsc spacerowych w Krakowie, wykorzystywane zarówno przez mieszkańców, jak i turystów. Waldemar Marcinkowski z Komendy Miejskiej Policji w Krakowie poinformował, że funkcjonariusze podjęli działania mające na celu ustalenie kierującego oraz charakteru używanego pojazdu. Policjant przypomniał również, że użytkownicy rowerów elektrycznych i hulajnóg elektrycznych mogą poruszać się z prędkością nieprzekraczającą 20 km/h.

Sprawca został ustalony

Podczas konferencji prasowej zorganizowanej na Bulwarach Wiślanych przedstawiciele policji przekazali, że kierujący został już zidentyfikowany.

— Mamy już ustalonego sprawcę. Sprawa będzie skierowana do sądu rodzinnego z uwagi na jego nieletniość. — przekazał przedstawiciel policji.

Funkcjonariusze podkreślili, że nadal prowadzone są czynności dotyczące samego zdarzenia oraz okoliczności zdarzenia.

Ministerstwo zapowiada zmiany przepisów

Do sprawy odniósł się minister infrastruktury Dariusz Klimczak. Podkreślił, że podobne przypadki są coraz częstsze w całym kraju, a obowiązujące przepisy nie zawsze pozwalają jednoznacznie określić, czy dany pojazd jest hulajnogą elektryczną, rowerem elektrycznym czy motorowerem.

— Dotychczas hulajnogą elektryczną można było się poruszać po skończeniu 10 roku życia. My wprowadziliśmy nowelizację i hulajnogi można używać dopiero po skończeniu 13 roku

życia. Tak dzisiaj widzimy, że musimy dalej korygować te przepisy, zmieniać przepisy tak, aby każdy, kto porusza się po drodze, drodze rowerowej, drodze dla pieszych, czuł się bezpiecznie i żeby wszyscy użytkownicy ruchu drogowego, ci na hulajnogach, na rowerach, w tym elektrycznych, mogli sobie szanować i bezpiecznie za sobą siebie poruszać. — powiedział Minister Infrastruktury Dariusz Klimczak.

Ministerstwo pracuje obecnie nad zmianami w dwóch ustawach oraz jednym rozporządzeniu. Planowane rozwiązania mają obejmować: doprecyzowanie definicji urządzeń transportu osobistego, wprowadzenie nowych wymogów homologacyjnych, określenie maksymalnej mocy i prędkości urządzeń, zakaz wprowadzania do obrotu pojazdów łatwych do modyfikacji, rozszerzenie uprawnień straży miejskich do kontroli takich urządzeń.

Zgodnie z zapowiedziami najbardziej zaawansowany jest projekt dotyczący homologacji pojazdów. Ministerstwo chce, aby nowe przepisy zaczęły obowiązywać najpóźniej od przyszłego roku. Komenda Główna Policji poinformowała, że w prowadzonych statystykach nie wyodrębniła osobno rowerów elektrycznych, dlatego nie wiadomo, ile zdarzeń dotyczy klasycznych rowerów, a ile jednośladów z napędem elektrycznym.

W samym województwie małopolskim w pierwszym półroczu 2026 roku odnotowano ponad 100 wypadków z udziałem użytkowników hulajnóg elektrycznych i rowerów elektrycznych.

Nowe narzędzia dla służb

Ministerstwo Infrastruktury zapowiada również wyposażenie policji i straży miejskich w urządzenia pozwalające sprawdzać rzeczywistą prędkość oraz moc elektrycznych jednośladów. Kontrole mają być prowadzone przy użyciu specjalnych hamowni.

Według resortu celem zmian jest ograniczenie sytuacji, w których po drogach dla pieszych i rowerów poruszają się pojazdy osiągające parametry zbliżone do motorowerów lub motocykli, mimo że formalnie są przedstawiane jako hulajnogi lub rowery elektryczne.

Bezpieczeństwo na bulwarach

Przedstawiciele rządu i służb podkreślili, że Bulwary Wiślane są miejscem intensywnie wykorzystywanym przez pieszych, rowerzystów oraz rodziny z dziećmi. W ich ocenie konieczne jest doprecyzowanie przepisów i skuteczniejsze egzekwowanie ograniczeń dotyczących elektrycznych urządzeń transportu osobistego. Policja zapowiedziała zwiększenie liczby kontroli w miejscach, gdzie dochodzi do największej liczby podobnych naruszeń.

Krystian Kwiecień,
fot: Krystian Kwiecień / Głos24

Prawie 200 mln zł na przygotowanie metra. Kraków ogłasza przetarg na dokumentację

» dokończenie ze str. 1

Ogłoszone w poniedziałek 13 lipca postępowanie dotyczy opracowania kompleksowej dokumentacji przygotowawczej dla planowanej linii metra. W ramach zamówienia mają powstać między innymi studium wykonalności, koncepcja techniczna, dokumenty środowiskowe, całoroczna inwentaryzacja przyrodnicza, raport oddziaływania na środowisko, program funkcjonalno-użytkowy oraz analizy wpływu inwestycji na budynki i poziom drgań.

Przewidziano również wykonanie szczegółowych badań geologicznych oraz zapewnienie wsparcia przy przyszłym postępowaniu realizacyjnym. Dokumenty te mają umożliwić przygotowanie pełnej dokumentacji projektowej niezbędnej do opracowania projektu budowlanego i rozpoczęcia budowy.

Studium wykonalności wskaże ostateczny wariant

Jednym z najważniejszych elementów zamówienia będzie przygotowanie studium wykonalności. Dokument ma potwierdzić że obecnie zaproponowany wariant przebiegu metra ma sens oraz określić dokładne lokalizacje stacji w obrębie wcześniej wskazanych obszarów miasta. Koncepcja techniczna uszczegółowi te założenia, prezentując między innymi przebieg tuneli, lokalizację wejść do stacji, powiązania z istniejącą siecią transportu publicznego oraz proponowane rozwiązania technologiczne.

– Przetarg jest efektem wielu miesięcy prac przygotowawczych, wstępnych konsultacji rynkowych, analiz, rozmów z ekspertami i dopracowywania założeń technicznych, organizacyjnych i finansowych. Przygotowanie metra musi odbywać się etapami, na podstawie danych, dokumentów i decyzji, które ograniczają ryzyko przy tak dużej inwestycji. – mówi dyrektor Departamentu Komunalnego, Maria Wojtacha.

Jak poinformowało miasto, zabezpieczenie środków w wysokości 188 mln zł ma umożliwić płynne uruchamianie kolejnych prac przygotowawczych bez konieczności każdorazowego rozpoczynania nowych procedur.

Równoległe do głównego przetargu prowadzone jest postępowanie dotyczące wykonania szczegółowych badań geologicznych na trasie planowanego metra. Zakres prac obejmuje wykonanie około 150–200 otworów geologiczno-inżynierskich, które mają sięgać co do zasady 50 metrów w głąb ziemi.

Przewidziano także sondowania oraz badania hydrogeologiczne i geofizyczne. Ich celem jest

dokładne rozpoznanie warunków gruntowo-wodnych, identyfikacja potencjalnych ryzyk oraz bezpieczne zaplanowanie przebiegu tuneli i lokalizacji stacji. Otwarcie ofert w tym postępowaniu ma nastąpić w najbliższym czasie.

Miasto przygotowuje się do etapu „zaprojektuj i zbuduj”

Według przedstawicieli magistratu obecne postępowanie nie oznacza jeszcze rozpoczęcia budowy, lecz stanowi jeden z najważniejszych kroków przygotowawczych możliwych do wykonania na obecnym etapie.

– Po dwóch latach intensywnej pracy przygotowawczej przechodzimy do zlecenia jednego z najważniejszych przetargów ostatnich lat. Choć to postępowanie nie oznacza jeszcze rozpoczęcia budowy, jest jednym z najważniejszych kroków, jakie miasto może dziś wykonać samodzielnie. Naszym celem jest przygotowanie Krakowa do kolejnego etapu – fazy „zaprojektuj i zbuduj”. – mówi Maria Wojtacha.

Miasto przedstawiło również wstępny harmonogram dalszych działań. W pierwszym kwartale 2027 roku planowany jest wybór wykonawcy i podpisanie umowy, natomiast w drugim kwartale 2027 roku rozpoczęcie prac. Podstawowe elementy zamówienia mają być realizowane w latach 2027–2028, a kolejne etapy mogą zostać uruchomione w ramach prawa opcji.

Zastępca dyrektora Wydziału Strategii i Funduszy Europejskich Marek Grochowiec wskazał, że doświadczenia innych dużych inwestycji infrastrukturalnych w Polsce pokazują możliwość bardziej skoordynowanego prowadzenia procedur środowiskowych, przetargowych i realizacyjnych. Jako przykłady wymieniono drugą linię metra w Warszawie, inwestycje związane z Centralnym Portem Komunikacyjnym oraz projekt kolejowy Podłęże–Piekietko. Według miasta Kraków chce równoległe budować gotowość projektową, formalną i organizacyjną, aby być przygotowanym do ubiegania się o środki z nowej perspektywy unijnej.

Budowa metra wymaga wsparcia państwa

Przedstawiciele miasta podkreślają, że przygotowanie dokumentacji, badań i decyzji środowiskowych jest etapem, który samorząd może realizować samodzielnie. Sama budowa metra będzie jednak wymagała znacznie większych nakładów finansowych.

– Sama budowa metra wykracza jednak poza możliwości finansowe samorządu. Dlatego



Kraków ma prawo oczekiwać wsparcia na poziomie ogólnopolskim. Metro powinno być traktowane jak krajowa inwestycja strategiczna, podobnie jak duże projekty kolejowe, drogowe, lotnicze czy metropolitalne realizowane w innych częściach kraju z udziałem państwa – mówi Rafał Solecki, dyrektor Wydziału Strategii i Funduszy Europejskich, dodając, że miasto może przygotować projekt formalnie, technicznie i organizacyjnie, ale przejście do budowy będzie wymagało stabilnego finansowania centralnego oraz środków z nowej perspektywy unijnej 2028–2034.

Konsorcjum siedmiu krakowskich uczelni

W czwartek 9 lipca do Urzędu Miasta Krakowa wpłynęła oferta dotycząca utworzenia Konsorcjum Metro, przygotowana wspólnie przez siedem krakowskich uczelni i instytucji naukowych. W skład konsorcjum mają wejść Politechnika Krakowska, Akademia Górniczo-Hutnicza, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Uniwersytet Rolniczy w Krakowie, Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie oraz Sieć Badawcza Łukasiewicz.

Konsorcjum ma pełnić funkcję stałego zaplecza naukowego i eksperckiego dla projektu metra na kolejnych etapach jego przygotowania i realizacji. Po analizie przedstawionej propozycji miasto planuje rozpocząć negocjacje dotyczące zakresu i modelu współpracy.

– Kraków jest dziś dobrze przygotowany do realizacji tego projektu. Budowa metra w historycznym mieście to niezwykle złożone przedsięwzięcie, wymagające szczególnej troski o ochronę dziedzictwa kulturowego. Dlatego wsparcie środowiska naukowego oraz ekspertów dysponujących wiedzą i doświadczeniem w tym zakresie ma ogromne znaczenie. – dodał prof. Andrzej Szarata, rektor Politechniki Krakowskiej.

Przygotowania do największej inwestycji transportowej w historii miasta

Ogłoszenie przetargu na dokumentację przedprojektową oznacza rozpoczęcie kolejnego etapu przygotowań do budowy metra w Krakowie. Choć realizacja inwestycji będzie wymagała jeszcze uzyskania decyzji administracyjnych, przygotowania projektów budowlanych oraz zapewnienia finansowania, obecne postępowanie ma stworzyć podstawy formalne, techniczne i organizacyjne do przejścia do fazy projektowania i budowy.

Miasto zakłada, że przygotowanie kompletnej dokumentacji i badań pozwoli wykorzystać przyszłe możliwości finansowania krajowego i unijnego oraz ograniczyć ryzyko związane z realizacją jednej z największych inwestycji transportowych planowanych w Krakowie.

Krystian Kwiecień, fot: Bogusław Świerczowski / krakow.pl

Kolejny remont w centrum Krakowa. Zmiany w komunikacji miejskiej

Od soboty 4 lipca rozpoczął się remont ul. Grzegórzeckiej w Krakowie. Prace obejmą modernizację torowiska oraz nawierzchni jezdni i potrwać około sześciu tygodni. W tym czasie kierowcy, pasażerowie komunikacji miejskiej oraz

rowerzyści muszą liczyć się z utrudnieniami i zmianami w organizacji ruchu.

Modernizacja obejmie odcinek ul. Grzegórzeckiej, na którym konieczna jest wymiana zużytych elementów torowiska oraz

odnowienie nawierzchni drogowej. Zakres prac przewiduje wymianę płyt torowych przy skrzyżowaniu ul. Grzegórzeckiej z ul. Wielopole.

Na odcinku od ul. Wielopole do ul. Łazarza wykonawca wymieni szyny tramwajowe oraz nawierzchnię asfaltową. Z kolei pomiędzy ul. Łazarza a ul. Rzeźniczą odnowiona zostanie jezdnia. Po zakończeniu inwestycji przywrócona zostanie obecna organizacja ruchu.

Zmiany w kursowaniu tramwajów i autobusów

Na czas prowadzenia robót wyłączony z ruchu tramwajowego zostanie odcinek pomiędzy Rondem Grzegóreckim a ulicami Grzegórecką, Dietla i Starowiślną. W związku z tym zmienione zostaną trasy linii tramwajowych nr 1, 10, 17 oraz 22. Korekty obejmą również kursowanie autobusów linii 184 oraz nocnej linii 605. Pasażerowie powinni zapoznać się z obowiązującymi trasami i rozkładami jazdy przed rozpoczęciem podróży.

Remont oznacza również utrudnienia dla kierowców. Modernizowany fragment ul. Grzegórzeckiej zostanie czasowo wyłączony z ruchu samochodowego. Wyznaczone zostaną objazdy

prowadzące między innymi przez drugą obwodnicę Krakowa oraz ulice Krakowską, Starowiślną i Podgóorską. Dodatkowo na czas prowadzenia prac ul. Chodkiewicza będzie funkcjonowała jako ulica dwukierunkowa, co ma ułatwić poruszanie się po tej części miasta.

Zmiany obejmą również organizację ruchu rowerowego. Wyznaczone zostaną trasy objazdowe prowadzące przez al. Daszyńskiego, ul. Masarską i ul. Rzeźniczą oraz alternatywnie przez ul. Kotlarską. Wykonawca zapowiada jednocześnie utrzymanie przejść dla pieszych oraz przejazdów rowerowych wszędzie tam, gdzie będzie to możliwe z punktu widzenia bezpieczeństwa oraz technologii prowadzonych robót.

Przedstawiciele miasta apelują do mieszkańców o zachowanie ostrożności, stosowanie się do tymczasowego oznakowania oraz uwzględnienie dłuższego czasu przejazdu w okresie prowadzenia prac. Urząd miasta podkreśla, że remont jest konieczny ze względu na stan infrastruktury, a jego celem jest poprawa bezpieczeństwa oraz komfortu podróżowania.

Krystian Kwiecień, fot: ZDMK



Łukasz Gibała: „Kraków dla Mieszkańców – wszystkich mieszkańców”

Kraków rośnie, zmienia się i przyciąga nowych mieszkańców. Ale czy nadąża za potrzebami tych, którzy mieszkają tu od dziesięcioleci? Dla seniora zmiana trasy autobusu, drobny druk na przystanku, wysoki stopień w tramwaju czy brak ławki nie są błahostką. Czasem wystarczy jedna przeszkoda, by zwykle wyjście z domu stało się wyzwaniem. Kraków dla Mieszkańców i Łukasz Gibała próbują odpowiadać na te problemy – od pomocy w przeprowadzce i wsparcia starszych przedsiębiorców po interwencje, petycje i projekty uchwał.

Czy Kraków jest przyjazny seniorom?

Kraków chętnie opowiada o sobie jako o mieście młodych ludzi, studentów, pracujących mieszkańców, przedsiębiorców i rodziców wychowujących dzieci. W tym obrazie łatwo jednak zgubić tych, którzy mieszkają tu najdłużej. Czy naprawdę miasto pamięta o seniorach?

Wielu z nich to Krakowianie od pokoleń, którzy pracowali tu, wychowywali dzieci i przez dziesięciolecia tworzyli swoje dzielnice. Dziś część mieszka samotnie, ma ograniczoną sprawność albo nie korzysta z internetu i smartfona. Miasto, które przez lata znali niemal na pamięć, coraz częściej zmienia się szybciej, niż są w stanie za tymi zmianami nadążyć.

Remonty i reorganizacje komunikacji oznaczają nowe trasy, skrócone kursy i zmieniane nazwy przystanków. Informacje pojawiają się przede wszystkim na stronach internetowych, w aplikacjach i mediach społecznościowych. Na przystankach komunikaty bywają zapisane małym drukiem. Dla osoby, która od lat jeździ tą samą trasą do lekarza, urzędu czy na zakupy, taka zmiana może oznaczać dezorientację, spóźnienie albo rezygnację z podróży.

Do tego dochodzą niskie perony, wysokie stopnie w starszych tramwajach, schody bez podjazdu lub windy, nierówne chodniki, brak ławek i zbyt mała liczba dostępnych toalet publicznych. Razem mogą sprawić, że starszy mieszkaniec coraz rzadziej wychodzi z domu. Czasem urzędnikom brakuje po prostu wrażliwości i wyjścia zza biurka, by zobaczyć Kraków oczami osoby starszej i wdrożyć proste rozwiązania, które ułatwią jej życie. Choćby przejście naziemne zamiast podziemnego, do którego prowadzą tylko schody i nie ma windy. Nawet takie zmiany często rozbijają się jednak o biurokratyczne podejście.

Gdzie zgłosić problem?

Coraz więcej spraw urzędowych przenosi się do internetu. Część Punktów Obsługi Mieszkańców działa w dużych centrach handlowych: Galerii Bronowice, Bonarce i Serenadzie. Dłuższe godziny otwarcia i możliwość wizyty w sobotę są ułatwieniem, ale nie dla każdego. Senior musi dojechać do rozległego obiektu, odnaleźć właściwe wejście i punkt, a potem poradzić sobie w hałaśliwej, mało czytelnej przestrzeni.

Jesienią 2024 roku zamknięto również Punkt Obsługi Pasażerów przy ul. Podwale i przeniesiono go na Górkę Narodową. Dla starszej osoby oznacza to konieczność nauczenia się nowej

trasy i znacznie dłuższą podróż do nieznanej części miasta.

Od niemal 10 lat przy stowarzyszeniu działa powołane przeze mnie Pogotowie Obywatelskie, w którym na co dzień zespół prawników stowarzyszenia pomaga mieszkańcom, udzielając bezpłatnych porad prawnych. Z problemem można zgłosić się do nas telefonicznie: 516 381 647 lub odwiedzić osobiście biuro stowarzyszenia przy ul. Królewskiej 67 (na I piętrze). Jesteśmy otwarci od poniedziałku do piątku w godzinach 9:00-17:00 – informuje Łukasz Gibała, lider Krakowa dla Mieszkańców.

Jeden dzień na przeprowadzkę

Jedną z interwencji dotyczyła starszego, schorowanego małżeństwa, które miało przeprowadzić się do lokalu komunalnego w innej części Krakowa. Początkowo na opuszczenie dotychczasowego mieszkania i przeniesienie całego dobytku wyznaczono im zaledwie jeden dzień.

Dla młodszej, sprawnej osoby taka operacja oznacza zwykle telefon do znajomych albo wynajęcie firmy. W przypadku ludzi w podeszłym wieku, zmagających się z problemami zdrowotnymi i dysponujących niewielkim budżetem, była to przeszkoda niemal nie do pokonania. Trzeba było uporządkować rzeczy gromadzone przez lata, wynieść meble, wszystko przetransportować i urządzić się w nowym miejscu.

Łukasz Gibała i zespół KdM przyjechali na miejsce, pomogli spakować dobytek, znieśli go, zapewnili transport, wspierając seniorów przy zagospodarowaniu nowego lokum.

Takich spraw jest więcej. Do Łukasza Gibały zwróciła się opiekunka Pani Basi, która potrzebowała wózka inwalidzkiego, by w gronie rodzinnym spędzić święta bożonarodzeniowe. KdM ufundował wózek, który został przekazany na wspólnym spotkaniu z seniorką. Wystarczyła jedna wiadomość. Tak samo dzieje się w przypadku problemów, z jakimi seniorzy zgłaszają się do stowarzyszenia: trudno dostępnych przystanków, braku schodów, czy brakujących ławek. Czasem wystarczy telefon lub pismo do miejskiej jednostki, a czasem potrzebna jest bezpośrednia pomoc i kilka osób gotowych zakasać rękawy.

Zawsze powtarzam, że radni są dla mieszkańców. Z pełnią funkcję wiażą się obowiązki, nie tylko te realizowane w Magistracie podczas posiedzeń komisji lub sesji Rady Miasta Krakowa. Priorytetem jest codzienna pomoc Krakowianom w ich sprawach – tych mniejszych i tych większych problemach. Dlatego też od kilkunastu lat działa powołane przeze mnie stowarzyszenie Kraków dla Mieszkańców – wszystkich mieszkańców, bez wyjątku, bo pomoc należy się każdemu – mówi Łukasz Gibała.

Pracują, choć mogliby już odpocząć

Z krakowskich osiedli znikają małe sklepy, kwaciarnie, pracownie i punkty usługowe. Ich właściciele często są już w wieku emerytalnym, ale nadal codziennie otwierają lokal. Jedni pracują z potrzeby aktywności, kontaktu z ludźmi i poczucia sensu. Inni także z konieczności, bo niewysoka emerytura nie wystarcza na wszystkie wydatki.



Mają stałych klientów, nieraz z kolejnych pokoleń tych samych rodzin. Klientów jednak ubywa, bo zakupy przenoszą się do galerii handlowych i internetu. W takich miejscach sprzedawca zna mieszkańców po imieniu, odkłada ulubioną gazetę, naprawia rzecz, której nikt inny nie chce już przyjąć, i ma czas na krótką rozmowę.

Łukasz Gibała i Kraków dla Mieszkańców przybliżają tych przedsiębiorców i zachęcają do korzystania z lokalnych usług. Wśród odwiedzonych osób byli m.in. pani Kazia z warzywniaka przy ul. Na Błonie 3d, pani Stasia, która od 30 lat prowadzi kwaciarnię przy ul. Karmelickiej 21a, pan Józef Choraży prowadzący pracownię kapeluszy i czapek oraz pan Krzysztof, właściciel sklepu „Magdalenka” przy ul. Warمیńskiej 10.

Gdy pan Krzysztof wspominał, że trudno mu umyć wysokie witryny, członkowie stowarzyszenia wrócili z drabiną i środkami czystości. KdM przygotowało też Mapę Rzemieślników, która pomaga odnaleźć małe, lokalne punkty i zachęca mieszkańców do wspierania miejsc budujących sąsiedzki charakter Krakowa.

Wspieramy krakowskich rzemieślników i lokalnych przedsiębiorców, bo są oni wartością naszego miasta. Kultuwują piękne tradycje i sprawiają, że w Krakowie dostępne jest rękodzieło na najwyższym poziomie – mówi Łukasz Gibała.

Spotkania, kino i wspólna aktywność

Dla wielu starszych osób miejscem, w którym można spotkać znajomych, rozwijać zainteresowania i wyjść z codziennej samotności, są Centra Aktywności Seniorów. Kraków dla Mieszkańców aktywnie współpracuje z wieloma takimi miejscami. To m.in. CAS „Popatrz Sercem”, gdzie KdM ufundował płytki i umywalkę, dzięki czemu udało się zrealizować remont i dostosować łazienkę do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Z kolei w CAS „Złota Jesień Hutnika” stowarzyszenie wsparło konkurs fotograficzny nagrodami rzeczowymi. Seniorzy działający w Kole nr 1 Polskiego Związku Emerytów i Rencistów, który mieści się Dworze Czeszów, poprosili stowarzyszenie o sprzęt nagłaśniający dla ich chóru. W magazynie KdM udało się znaleźć mikrofony i głośniki, które na sympatycznym spotkaniu przekazano seniorom.

Wizyty w CAS-ach są okazją do wielu rozmów na temat potrzeb seniorów i problemów, jakie zauważają w codziennym życiu w Krakowie – tak też było podczas spotkania przy gitarze w CAS „Aktywni Razem”, gdzie radny Łukasz Gibała spotkał się z seniorami.

KdM organizuje również „Kino dla Seniora” we współpracy ze Stowarzyszeniem MANKO i „Głosem Seniora”. Seanse w Kinie Kijów są okazją do obejrzenia filmu, ale także do spotkań z innymi mieszkańcami. Cieszy fakt, że z takiej możliwości skorzystało już około 2 tysięcy krakowskich seniorów. Dla osób, które rzadko wychodzą z domu, cena zwykłego biletu i brak towarzystwa bywają powodem rezygnacji z udziału w wydarzeniach kulturalnych.

Od telefonu mieszkańca do projektu uchwały

Nie wszystkie problemy można rozwiązać pojedynczą interwencją. Łukasz Gibała jako radny oraz pozostali radni klubu Kraków dla Mieszkańców składają interpelacje, petycje i projekty uchwał dotyczące rozwiązań dla całego miasta.

Jedną z inicjatyw klubu radnych Krakowa dla Mieszkańców był projekt pilotażowego programu miejskich mieszkań na wynajem dostosowanych do potrzeb seniorów. Zakładał on zarówno budowę nowych lokali, jak i sprawdzenie, które mieszkania należące do miasta można przystosować. Znaczenie mają tu brak progów, dostęp do windy, bezpieczna łazienka, odpowiednio szerokie przejścia oraz bliskość sklepów, przychodni i komunikacji. Niestety głosami radnych Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy projekt uchwały został odrzucony.

Klub KdM złożył również projekt dotyczący możliwości płacenia gotówką za bilety w pojazdach komunikacji miejskiej. Biletomaty przyjmujące wyłącznie kartę, telefon lub zegarek mogą wykluczać osoby, które nie korzystają z płatności elektronicznych. W interpelacjach i propozycjach pojawiały się także dostępność przystanków i peronów, windy i bariery architektoniczne, łatwiejszy dostęp seniorów do miejskich teatrów oraz pomysł specjalnego okienka dla seniorów w urzędzie.

Niestety ten system wykluczył znaczną część mieszkańców. W największym stopniu dotyka to osoby starsze, które nie korzystają z nowoczesnych telefonów lub kart płatniczych. Docierały do mnie historie, że wiele osób nie wie, w jaki sposób obsłużyć taki biletomat i nie rozumie, dlaczego bilet nie został wydrukowany. Dlatego nasz klub radnych podjął działania w tej sprawie, apelując o przywrócenie możliwości płacenia gotówką za bilety. Jednak po raz kolejny radni Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy zagłosowali przeciwko – wskazuje Łukasz Gibała.

Kraków dla mieszkańców – wszystkich mieszkańców

Kraków powinien być miastem dla wszystkich, nie tylko dla tych, którzy przyjeżdżają tu na studia, pracują i odprowadzających podatki, dla przedsiębiorców, rodziców wychowujących dzieci i nowych mieszkańców. Powinien być także dla tych, którzy tworzyli go przez całe życie.

Nie chodzi o okazjonalne życzenia składane seniorom, lecz o miasto, w którym można przeczytać komunikat na przystanku, wsiąść do tramwaju, odpocząć na ławce, załatwić sprawę bez smartfona i otrzymać pomoc, gdy codzienny problem okazuje się zbyt trudny do rozwiązania.

Kraków dla Mieszkańców to nie tylko nazwa, ale też motto naszego stowarzyszenia. Kraków powinien być miejscem przyjaznym dla wszystkich, a szczególnie dla seniorów, którzy własnymi rękami budowali to miasto i pielęgowali pamięć oraz historię dawnego Krakowa – mówi Łukasz Gibała.



Mural pod Wawelem wywołał burzę. Jeszcze nie powstał, a już jest protest

Mural jeszcze nie powstał, ale już wywołał sprzeciw części mieszkańców Półwsia Zwierzynieckiego. Chodzi o zwycięski projekt „Konik Zwierzyniecki”, który miał zostać namalowany na bocznej elewacji budynku przy ul. Tadeusza Kościuszki 18. W Antykwariacie Abecadło przygotowano pismo z protestem, a jego autorzy domagają się rozmowy z miastem i ujawnienia wszystkich prac zgłoszonych do konkursu.

W środę 1 lipca rozstrzygnięto dwa międzynarodowe konkursy na nowe krakowskie murale. Obie realizacje planowane są jesienią 2026 roku. Pierwszy zwycięski projekt, „Wajda czarno na białym” Bartosza Podlewskiego, ma upamiętnić Andrzeja Wajdę i powstać przy al. Kijowskiej 50.

Drugi konkurs dotyczył projektu muralu na ścianie budynku przy ul. Tadeusza Kościuszki 18. Jego tematem była mitologia słowiańska interpretowana w ścisłym związku z Krakowem i jego historią. Do konkursu zgłoszono 34 prace, z czego komisja oceniła 33, bo jedna została odrzucona z przyczyn formalnych. Najwyżej oceniono pracę „Konik Zwierzyniecki” Wiktora Paprockiego. To artysta związany z kolektywem Paprocki Murale, czyli grupą krakowskich artystów specjalizujących się w monumentalnym malarstwie ściennym. Ich prace można zobaczyć m.in. przy ul. Na Błonie 109, gdzie powstał mural „Gaja”, a sam Wiktor Paprocki współpracował także przy „Alegorii Matematyki i Informatyki” na Wydziale Matematyki i Informatyki UJ.

„Konik Zwierzyniecki” (czyli inaczej Lajkonik) Paprockiego wzbudził nie tylko duże emocje, ale nawet formalny protest części mieszkańców. Na projekcie widać postać Lajkonika, który zostawił swojego „konika” i beztrosko pławi się w wannie pełnej piany. Zaskakujący jest też Smok Wawelski, a właściwie smoczek, smoczy osesek, który pływa w wodzie jak gumowa kacuszka. Jury doceniło nieoczywistą, humorystyczną interpretację tematu, jednak dla części mieszkańców taki widok jest nie do zaakceptowania.

Niefortunna satyra na Lajkonika

Informacja o nowych muralach i kontrowersjach wokół jednego z projektów pojawiła się w popularnej grupie „Nasze miasto w naszych rękach” na Facebooku. Post nie

wywołał wprawdzie licznych reakcji, ale w jednym z komentarzy znalazł się apel o podpisywanie pisma z protestem mieszkańców w tej sprawie.

Największym zarzutem jest sama procedura. Autorzy pisma zarzucają miastu brak udziału lokalnej społeczności w decyzji dotyczącej ściany budynku pod Wawelem.

— Od ponad ośmiu lat jako społeczność lokalna konsekwentnie zabiegamy o realne włączenie mieszkańców w procesy decyzyjne dotyczące naszej najbliższej okolicy. — piszą w proteście i dodają, że „ten fundamentalny krok został całkowicie pominięty”.

Najostrzejsze zastrzeżenia dotyczą samej estetyki projektu i jego odczytania. Zdaniem autorów protestu zwycięska praca jest „niefortunną satyrą Lajkonika” i pozostaje w dysnansie ze spokojnym, historycznym charakterem Półwsia Zwierzynieckiego. Ich zdaniem elewacja przy Kościuszki 18 jest „swoistą bramą wjazdową” do tej części miasta, dlatego powinna otrzymać projekt o odpowiedniej randze.

W krytyce wyrażane są jeszcze cięższe działania. Przedstawienie postaci w wannie może być niefortunne w miejscu, gdzie — jak pisali autorzy protestu — od lat widoczny jest problem osób w kryzysie bezdomności korzystających z pobliskiego ujęcia wody. Pojawił się też kolejny zarzut: podejrzenie użycia narzędzi sztucznej inteligencji. Autorzy pisma chcieli wiedzieć, czy wszystko odbyło się zgodnie z regulaminem konkursu.

Mieszkańcy domagali się wstrzymania prac i udostępnienia wszystkich projektów zgłoszonych do konkursu. Liczyli, że wśród pozostałych propozycji może znajdować się praca lepiej dopasowana do charakteru miejsca. W piśmie pojawił się również alternatywny pomysł: obsadzenie ściany winobluszczem.

Autorzy protestu, występując „w imieniu Mieszkanek, Mieszkańców oraz Osób pracujących i pojawiających się na ulicy Kościuszki i na Półwsiu Zwierzynieckim”, skierowali pismo do pełniącego obowiązki prezydenta Krakowa Stanisława Kracika, Zespołu ds. Murali oraz organizatorów konkursu. Można było je podpisać w Antykwariacie Abecadło, funkcjonującym właśnie w lokalu przy ul. Kościuszki 18.

Kraków jest miastem murali. Jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci lokalnego street artu jest tajemniczy Le Ratton, autor prac, które pojawiały się m.in. w Podgórzu, na



Dębnikach, Kazimierzu czy w okolicach Plant. To nieszablony i prowokujący artysta. Są jednak także prace bardziej uporządkowane, tworzone wręcz seryjnie.

Dobrym przykładem jest osiedle Na Kozłowie, gdzie od lat rozwija się swoista galeria pod gołym niebem. Twórcą ponad 20 hiperrealistycznych obrazów ptaków, które zdobią ściany wieżowców, jest Wojciech Rokosz. Przy ul. Spółdzielców 11 powstał ostatnio jego inny mural, „Tam, gdzie rosną storczyki”, zrealizowany z inicjatywy Fundacji „Zróbmy Sobie Kraków” we współpracy ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Na Kozłowie”.

Swoje miejsce na krakowskich ścianach ma też bardzo charakterystyczny twórca Mikołaj Rejs. Również z inicjatywy Fundacji „Zróbmy Sobie Kraków” można podziwiać jedną z jego ostatnich prac zatytułowaną „Wiosna”. Inną jego realizacją przygotowaną z fundacją jest mural „Wiedza” przy Szkole Podstawowej nr 21 im. Władysława Jagiełły przy ul. Batalionu „Skała” AK 12, a ostatnią - odsłoniętą w piątek 3 czerwca mural „Zegar słonecznikowy” przy ul. Siemaszki 37.

Zalegalizować street art

Murale w Krakowie kiedyś powstawały nielegalnie, spontanicznie lub w uzgodnieniu tylko z właścicielami ścian. Niektóre, zdaniem ekspertów, szpecili zabytkowe mury. Miasto już

wcześniej próbowało uporządkować ten żywioł. Pod koniec 2021 roku Kraków przyjął politykę muralową, a od 2022 roku działa Zespół ds. Murali. Jego zadaniem jest m.in. opiniowanie nowych projektów, monitorowanie istniejących prac, gromadzenie dokumentacji i dbanie o to, by wielkoformatowe realizacje były związane z miejscem, w którym powstają.

Równolegle rozwijany jest system KRK Walls, który wskazuje legalne przestrzenie do malowania. Najgłośniejszym przykładem jest teren pod estakadą kolejową między ul. Dietla a ul. Miodową. Na inaugurację swoje prace wykonało tam kilkudziesięciu artystów graffiti z całej Polski. Miejsce nadal pozostaje otwarte dla twórców, a podpory estakady stopniowo zmieniają się w wielkoformatową galerię pod gołym niebem.

Skąd więc cały spór o „Konika Zwierzynieckiego”? Nie każdy mural zaakceptowany przez ekspertów podoba się Krakowianom, a przecież to dla nich, a nie tylko dla turystów, mają powstawać wielkoformatowe obrazy. Kraków chce mieć murale legalne i wpisane w miasto. Mieszkańcy Półwsia Zwierzynieckiego pytają jednak, kto ma ostatnie słowo, gdy mural z pracowni artysty ma trafić na ścianę, na którą będą patrzeć codziennie. Ostatecznie we wtorek 14 lipca podjęto decyzję, że mural przedstawiający Lajkonika w wannie na ul. Kościuszki nie powstanie.

Marzena Gitler, fot. Kraków.pl

Kardynał Ryś powołał komisję. Ważna decyzja kurii

Metropolita krakowski kard. Grzegorz Ryś powołał komisję „Wysłuchanie i wyjaśnienie”. Jej zadaniem będzie zbadanie zjawiska wykorzystywania seksualnego osób dorosłych, do którego doszło w sytuacji ich bezbronności lub zależności. Chodzi o sprawy w na terenie archidiecezji krakowskiej — od 1945 roku do dziś.

Komisja została powołana z dniem 3 lipca. W komunikacie podpisanym przez ks. Piotra

Studnickiego, rzecznika prasowego archidiecezji krakowskiej, podkreślono, że powołanie komisji jest przede wszystkim krokiem wobec osób, które zostały skrzywdzone jako dorośli, szczególnie w przeszłości.

— Działanie komisji nie zastępuje organów państwowych ani kościelnych. — zaznaczono w komunikacie.

Zakres prac komisji ma uzupełniać planowane działania komisji powołanej przez Konferencję Episkopatu Polski, dotyczącej osób małoletnich.

Kto zasiądzie w komisji?

Komisję tworzą niezależni eksperci: dr Marek Lasota, który został jej przewodniczącym, dr Aleksandra Brzemia-Bonarek, dr Jacek Prusak SJ oraz Piotr Litka. Komisja będzie mogła korzystać także z konsultacji specjalistów z innych dziedzin nauki.

Prace będą miały przede wszystkim charakter historyczny. Członkowie komisji mają prowadzić kwerendy i analizować dokumenty znajdujące się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz w innych archiwach.

Szczególna uwaga ma zostać poświęcona tym sprawom, w których z przyczyn formalnych nie jest już możliwe przeprowadzenie postępowania prawnego albo kanonicznego. Chodzi m.in. o sytuacje, gdy osoba obwiniona nie żyje albo sprawa uległa przedawnieniu. Archidiecezja zapewnia, że komisja będzie działać niezależnie. Metropolita krakowski miał zagwarantować jej dostęp do materiałów archiwalnych pozostających w dyspozycji archidiecezji oraz brak ingerencji w jej prace, ustalenia i wnioski.

Pierwszym etapem działalności komisji będzie wypracowanie metodologii działania i sposobu kontaktu z osobami skrzywdzonymi. Dopiero po zakończeniu tego etapu mają zostać publicznie podane zasady zgłaszania spraw.

Efektem prac komisji ma być raport z ustaleniami i rekomendacjami dotyczącymi dalszych działań, który zostanie przekazany metropolii krakowskiemu, a jego treść opublikowana z uwzględnieniem ochrony danych

osobowych, dóbr osobistych i bezpieczeństwa osób skrzywdzonych.

Decyzja w ważnym momencie

Decyzja kard. Grzegorza Rysia zapada w czasie, gdy wokół Archidiecezji Krakowskiej wracają pytania o archiwizację, odpowiedzialność instytucji kościelnych i sposób wyjaśniania spraw z przeszłości.

Opisywaliśmy niedawno proces Janusza Szymika, byłego ministranta z Międzybrodzia Bialskiego, który pozwał Archidiecezję Krakowską i domaga się 20 mln zł zadośćuczynienia. Sprawa toczy się przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Według relacji Szymika do wykorzystywania seksualnego miało dochodzić w latach 1984–1989, gdy parafia w Międzybrodzu Bialskim należała jeszcze do archidiecezji krakowskiej.

Powołanie komisji „Wysłuchanie i wyjaśnienie” to jedna z ważniejszych decyzji podjętych przez kard. Grzegorza Rysia po objęciu Archidiecezji Krakowskiej. Nowy metropolita krakowski już wcześniej zabierał głos w sprawie niezależnych komisji historycznych.

Będąc jeszcze metropolitą łódzkim, zapowiadał powołanie takiego gremium w swojej ówczesnej archidiecezji, a później mówił także o potrzebie komisji ogólnopolskiej, która miałaby zbadać zjawisko wykorzystywania seksualnego w Kościele.

Marzena Gitler, fot. C Messier / Wikimedia Commons



Mecz bez polotu, z kilkoma wnioskami. Wisła Kraków zagrała z Wrexham

W sobotę 11 lipca Wisła Kraków rozegrała mecz sparingowy z okazji jubileuszu 120 lat. Na Reymonta przyjechał walijski Wrexham AFC. Sam mecz nie porwał, choć są punkty zaczepienia, których można się złapać.

Rywal Białej Gwiazdy nie został wybrany przypadkowo. Wrexham w ostatnich latach zyskało na popularności z kilku powodów. Pierwszym są aktorzy: Ryan Reynolds oraz Rob McElhenney, którzy tworzą duet właścicieli walijskiego klubu od 2020 roku. Prowadzony przez nich projekt wywindował Wrexham z piątej do drugiej ligi w Anglii. Pod wieloma względami walijski klub stał się wzorem dla wielu innych chcących zarządzać podobnego rodzaju instytucjami.

Nie licząc samego rozwoju na wielu polach, Wrexham stało się rywalem Wisły na 120-lecie ze względu na postać Petera Moore'a. Anglik od lata ubiegłego roku zaczął swoją pracę na Reymonta, mając w CV słynny Liverpool, a także właśnie Wrexham. W północnej Walii nadal ma swój udział w sukcesach i dzięki jego osobie kluby doszły do porozumienia w sprawie wizyty Brytyjczyków na Reymonta.

Można oczywiście założyć, że gdyby nie Peter Moore, Wisła poszukiwała bardziej medialnego rywala dla kibiców także neutralnych. Jej największy lokalny rywal, czyli Cracovia,

z okazji swojego jubileuszu 120-lecia zagra w niedzielę 19 lipca z Sevillą, która w ostatnich latach wygrywała seryjnie Ligę Europy, czyli najważniejsze klubowe rozgrywki na kontynencie zaraz po Lidze Mistrzów. Niezmiennie Wrexham pojawiło się w Krakowie, podobnie jak jego liczni kibice.

Wisła Kraków zagrała z Wrexham

Oceniając ten mecz warto mieć na uwadze, że obie strony nie chciały zrobić sobie krzywdy. Głównym założeniem było zakończyć spotkanie bez nadprogramowej kontuzji jakiegokolwiek z piłkarzy, co udało się osiągnąć. Sama otoczka spotkania była ciekawa. Liczne przybyli kibice z Walii dopingowali swoich piłkarzy, fani Białej Gwiazdy także nie zawiedli jeśli chodzi o wsparcie z trybun.

Na stadionie Wisły zadebiutowali nowo sprowadzeni zawodnicy klubu z Reymonta. Wypożyczony z niemieckiego Augsburga bramkarz Marcel Łubik, a także kupiony z belgijskiego RAAL La Louviere francuski stoper Maxence Maisonneuve. Ten pierwszy kilka razy trochę niepewnie łapał piłkę, nie mniej nie można mówić o kiksach. To był po prostu przyzwoity nieoficjalny debiut golkipera, który bronił co miał bronić. W podobnym tonie można ocenić występ Francuza który pokazał, że mimo ledwie kilku tygodni w klubie może być liderem środka obrony.

Mecz bez polotu, z jednym głównym wnioskiem

Wrexham, mające na ataku Kieffera Moore'a grającego w reprezentacji Walii, czy Sama Smitha, który strzelił 9 goli w minionym sezonie Championship, czyli drugiej ligi angielskiej, nie zagroziło na tyle bramce gospodarzy, by mówić o pechu gości. Bliżej zwycięstwa była Wisła, tyle że Jordi Sanchez najpierw trafił w sytuacji sam na sam w słupek w pierwszej części meczu, a w drugiej nie wykorzystał karnego, którego obronił Arthur Okonkwo. Hiszpański napastnik szukał piłki, a ona szukała jego. Finalnie nie była to tamtego popołudnia relacja z happy-endem. Cały mecz zakończył się bowiem wynikiem 0:0.

Największym „ale” dla kibiców po tym meczu może być dyspozycja strzelecka Jordiego Sancheza. Dzień przed spotkaniem z Wrexham Wisła poinformowała, że do jej ofensywy

dołącza zawodnik z ligi szkockiej, Francuz iworyjskiego pochodzenia Ellie Youan. Konkurencja w ataku została więc poszerzona, choć sam gracz nie jest napastnikiem, a bardziej skrzydłowym. Godne zastępstwo za kontuzjowanego Angla Rodado nadal jest więc poszukiwane.

Wisła jest już myślami w niedzielę 26 lipca. To wtedy po czterech latach na Reymonta oficjalnie wróci Ekstraklasa, w ramach której Wiślaczy podejmą GKS Katowice o 20:15.

Krystian Kwiecień,

foto: Krystian Kwiecień / Głos24



Notatki z radiowozu

■ Europol rozpracował siatkę przemytników

Międzynarodowa siatka zajmująca się przemytem migrantów i handlem narkotykami została kolejny raz uderzona przez służby. Wśród zatrzymanych znalazł się mieszkaniec Krakowa. Śledczy twierdzą, że grupa mogła pomóc w nielegalnym przekroczeniu granic nawet 500 cudzoziemcom.

Kolejne zatrzymania w głośnym śledztwie prowadzonym przez Karpacki Oddział Straży Granicznej i Komendę Wojewódzką Policji w Katowicach. Funkcjonariusze zatrzymali sześć osób podejrzanych o udział w działalności zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się organizowaniem nielegalnej migracji, praniem pieniędzy oraz handlem narkotykami.

Wśród zatrzymanych jest 31-letni mieszkaniec Krakowa. Akcję przeprowadzono

jednocześnie na terenie województw małopolskiego i śląskiego. Sprawa ma charakter międzynarodowy i obejmuje działalność grupy funkcjonującej co najmniej od 2023 roku. Według ustaleń śledczych przestępcy działali na terenie Polski, Niemiec, Austrii, Włoch, Chorwacji i Słowenii, organizując nielegalne przekraczanie granic państw strefy Schengen. Dotychczas funkcjonariusze udokumentowali blisko 500 przypadków nielegalnego przekroczenia granic przez cudzoziemców, w tym obywateli Syrii. Zdaniem służb rozpracowanie grupy przyczyniło się do ograniczenia działalności jednego z kluczowych szlaków wykorzystywanych do przemytu migrantów z Bliskiego Wschodu do Europy.

Do zatrzymań doszło 15 czerwca podczas szeroko

zakrojonej operacji służb. W ręce funkcjonariuszy trafiły dwie kobiety oraz czterech mężczyzn. To kolejny etap śledztwa, w którym zatrzymano już łącznie 27 osób.

Zatrzymani usłyszeli zarzuty dotyczące udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, organizowania nielegalnej migracji, prania pieniędzy oraz przestępstw narkotykowych.

Podczas przeszukań prowadzonych w miejscach zamieszkania podejrzanych funkcjonariusze zabezpieczyli około dwóch kilogramów narkotyków. Śledczy znaleźli również dokumentację finansową firmy, która – według ustaleń – mogła służyć do legalizowania pieniędzy pochodzących z działalności przestępczej.

Według prokuratury grupa miała zajmować się nie tylko organizowaniem przemytu migrantów, ale także produkcją, przemytem i wprowadzaniem do obrotu środków odurzających.



W ramach międzynarodowego zespołu śledczego współpracują funkcjonariusze z Polski, Niemiec i Belgii. Prowadzona jest również bieżąca wymiana informacji ze służbami m.in. ze Słowacji, Czech, Węgier, Austrii oraz państw bałtyckich.

Wobec wszystkich sześciu zatrzymanych zastosowano środki zapobiegawcze w postaci dozoru Policji oraz zakazu opuszczania kraju. Śledztwo pozostaje rozwojowe, a funkcjonariusze nie wykluczają kolejnych zatrzymań.

Foto: Karpacki Oddział SG

■ W wodzie znaleziono ciało starszej kobiety

Do zdarzenia doszło przed godziną 18:00 w środę 1 lipca. Ciało kobiety zauważył przypadkowy przechodzień spacerujący w okolicy Zalewu Nowohuckiego. Mężczyzna natychmiast powiadomił służby ratunkowe.

Na miejsce skierowano straż pożarną, policję oraz zespół ratownictwa medycznego. Po wydobyciu ciała z wody rozpoczęto czynności mające na celu ustalenie tożsamości zmarłej oraz okoliczności tragedii. Jak ustalili funkcjonariusze, zmarła to starsza mieszkanka Nowej Huty. Identyfikacja przebiegła sprawnie, ponieważ kobieta miała przy sobie torebkę z dokumentami i portfelem.

Na miejscu zdarzenia pracowali śledczy pod nadzorem

prokuratora. Wstępne ustalenia wskazują, że nie nie świadczą o udziale osób trzecich. Nie ujawniono obrażeń mogących wskazywać na przestępstwo ani śladów sugerujących motyw rabunkowy.

Jednym z najbardziej prawdopodobnych scenariuszy jest to, że kobieta zasnęła w pobliżu brzozy i wpadła do wody. Ostateczne wyjaśnienie przyczyn śmierci będzie możliwe po przeprowadzeniu sekcji zwłok. Postępowanie w tej sprawie jest kontynuowane.

■ Nie żyje 36-latek znaleziony na ławce w Nowej Hucie

Do zdarzenia doszło w środę, 1 lipca. Jak przekazał mł. asp. Rafał Wawrzuta z zespołu prasowego krakowskiej policji, zgłoszenie wpłynęło około godz. 6:00. Informacja dotyczyła nieprzytomnego mężczyzny leżącego na ławce.

Z ustaleń wynika, że mężczyzna został znaleziony w jednej z alejek w rejonie miejskiej toalety na os.

Wandy w Nowej Hucie. Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe oraz policję. Mimo podjętych działań nie udało się uratować życia mężczyzny.

Po stwierdzeniu zgonu na miejscu pojawił się również prokurator, który nadzoruje dalsze czynności prowadzone w tej sprawie. Jak przekazał przedstawiciel zespołu prasowego Komendy Miejskiej Policji w Krakowie, wstępne ustalenia wykluczyły, aby do śmierci 36-latek przyczyniły się osoby trzecie. Dokładną przyczynę zgonu ma jednak wyjaśnić sekcja zwłok.

Policjanci ustalili już tożsamość oraz wiek zmarłego. Jak się okazało, był to 36-letni mieszkaniec Krakowa. Ciało mężczyzny zostało rozpoznane przez rodzinę.

Obecnie policja, pod nadzorem prokuratury, prowadzi dalsze czynności mające na celu ustalenie wszystkich okoliczności zdarzenia. Śledczy wyjaśniają m.in. dokładny przebieg wydarzeń oraz przyczynę śmierci mężczyzny.

ogłoszenia
drobne

OGŁOSZENIA

• **KUPIĘ MEBLE PRZEDWOJENNE, ANTYKI**
tel. 696-110-317

USŁUGI

• **GAZY TECHNICZNE, MATERIAŁY SPAWALNICZE.**
Atrakcyjne ceny, tel. 602-695-059

• **WODA ŹRÓDLANA DLA TWOJEGO DOMU I FIRMY.** Dostawa gratis!
tel. 886-773-658

**Szybka
Linia**
głos24



666 97 24 24

zadzwoń lub wyślij informację na Whatsappie

Zgłoś zdarzenie, ciekawą informację lub problem na Szybką Linię Głos24!

głos24
KRAKOWSKI

Głos Krakowski
ul. Rękawka 17
30-535 Kraków
www.glos24.pl

Redakcja:
tel: 12 269 90 31
e-mail:
redakcja@krakowski.glos24.pl

Dział reklamy – zgłoszenia:
tel. 733 882 080,
604 877 768
e-mail:
marketing@glos24.pl

Druk: Drukarnia Polskapress
Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
Drukarnia w Sosnowcu

Głos Krakowski
Miesięcznik regionalny.
ISSN 2450-3312

Wydawca: Głos24 Media Sp. z o.o.
ul. Rękawka 17, 30-535 Kraków.

Redaktor naczelny:
Mateusz Łysik

Foto: Agey, grafika: Piotr Kulig

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega prawo do ich przeredagowania i skracania.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.

Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Ojciec, przedsiębiorca, radny

Artykuł sponsorowany

Bartłomiej Szczoczarz i historia życia opartego na działaniu

Bartłomiej Szczoczarz to jedna z tych postaci, których biografia nie układa się w prosty schemat „od-do”, bo ich główną ośią nie jest jeden zawód ani jedna droga, lecz powtarzalny mechanizm działania: zauważyć potrzebę, uruchomić ludzi i doprowadzić sprawę do końca. Ten sposób myślenia przewija się przez kolejne etapy jego życia — od dzieciństwa w Stalowej Woli, przez pracę w gospodarstwie rybackim, budowanie Doliny Będkowskiej i działalność samorządową, aż po akcje humanitarne, które w ostatnich latach stały się jednym z najbardziej rozpoznawalnych elementów jego aktywności.

Już na początku wybrzmiewa jednak coś, co ustawia całą opowieść w zupełnie innym świetle niż klasyczna historia przedsiębiorcy czy społecznika. To nie jest deklaracja wizerunkowa, tylko punkt odniesienia, który wraca w każdej decyzji, niezależnie od jej skali i konsekwencji.

– Dla mnie na pierwszym miejscu jest bycie ojcem. To jest dla mnie najważniejsze. Wszystko inne kręci się wokół tego. To nie jest coś, co mówi się raz i odkłada na bok. To jest coś, co realnie wpływa na to, jak wygląda każdy dzień i jakie decyzje się podejmuje. Nawet jeśli z zewnątrz widać pracę, projekty i obowiązki, to ostatecznie wszystko wraca do domu i do dzieci, bo tam jest sens i równowaga – mówi z dumą nasz rozmówca.

Stalowa Wola, Rytwiany i pierwsze lekcje pracy

Początek tej historii nie ma w sobie nic z wielkiego miasta ani spektakularnego startu. Jest codzienność, która uczy odpowiedzialności szybciej niż jakiegokolwiek formalne doświadczenie. To obraz dorastania w miejscu, gdzie rytm życia wyznacza praca, a nie ambicje zapisane w planach.

– Pochodzę ze Stalowej Woli. Tam się urodziłem i tam spędziłem dzieciństwo. Stalowa Wola była miejscem, gdzie rodzice znaleźli pracę i mieszkanie w czasie rozbudowy miasta. Wychowałem się w rodzinie wielodzietnej, było nas pięcioro. Już wtedy człowiek miał poczucie przestrzeni i tego, że świat jest większy niż tylko najbliższe podwórko – podkreśla pan Bartłomiej.

Ten wczesny etap nie kończy się na wspomnieniach. Kolejnym ważnym miejscem stają się Rytwiany i gospodarstwo rybackie, które przez lata wyznaczało rytm codzienności.

– Przez osiem lat pracowałem w gospodarstwie rybackim w Rytwianach (woj. Świętokrzyskie), dużym karpimowym gospodarstwie. To był czas bardzo intensywny, bo jednocześnie pracowałem i studiowałem. Studia były zaczęte, bo inaczej nie dałoby się tego połączyć z pracą. To nauczyło mnie systematyczności, ale też tego, że nic nie dzieje się samo i wszystko wymaga konsekwencji przez długi czas – zaznacza.

Dolina Będkowska i moment budowania od początku

Dolina Będkowska pojawia się w tej historii jako przestrzeń, która nie była gotowym projektem, tylko miejscem wymagającym odbudowy. Z czasem staje się jednak jednym z najważniejszych punktów całej aktywności — łączącym biznes, ludzi i działania społeczne.

– Trafiłem na miejsce, które było w bardzo trudnym stanie. Całość była zarośnięta, stawy

zaniedbane, natura przejęła to, co kiedyś było uporządkowane. W takich sytuacjach człowiek ma dwa wyjścia: albo uznać, że to zbyt trudne, albo zacząć budować od nowa, krok po kroku, bez gwarancji efektu – wspomina.

Z czasem to miejsce zaczyna żyć własnym rytmem i przyciągać ludzi, ale nie tylko w kontekście rekreacji czy pracy.

– Z biegiem lat zaczęły powstawać różne inicjatywy. Były łowiska, była restauracja, ale też wydarzenia dla dzieci i lokalnych społeczności. Organizowałem między innymi Dzień Dziecka dla dzieci z MOPS i GOPS z Krakowa i okolic. To nie były pojedyncze akcje, tylko działania, które wracały regularnie i stawały się częścią tego miejsca – zdradza nasz rozmówca.

Samorząd i odpowiedzialność za sprawę ludzi

W pewnym momencie ta aktywność naturalnie przeniosła się również do samorządu. Nasz bohater pełni funkcję radnego Rady Powiatu Krakowskiego, co stało się kolejnym etapem tej samej drogi — opartej na kontakcie z ludźmi i reagowaniu na ich potrzeby.

Wejście w samorząd nie zmienia stylu działania, tylko go formalizuje. Wciąż chodzi o dostępność, rozmowę i realne rozwiązywanie problemów, zanim urosną do większej skali.

– Każdy, kto ma sprawę albo potrzebuje pomocy, może się zgłosić. Staram się być dostępny i nie zostawiać ludzi samych z problemem. Często są to rzeczy bardzo codzienne, ale dla kogoś mają ogromne znaczenie. Dlatego najważniejsze jest, żeby reagować od razu i nie odkładać spraw na później. Samorząd nie powinien być miejscem oddalonym od ludzi, tylko odwrotnie — miejscem, gdzie te sprawy się zaczynają i kończą – dodaje.

Pomoc, która zaczyna się od obserwacji

Działania społeczne nie były tu zaplanowanym projektem, tylko konsekwencją tego, co działo się wokół. Zaczęły się od prostych reakcji na potrzeby, które pojawiały się w codziennym otoczeniu.

– To zaczęło się bardzo naturalnie. Widać było sytuacje, w których ludzie potrzebują wsparcia i nie ma na to żadnej instytucjonalnej odpowiedzi. Wtedy pojawia się decyzja, żeby po prostu działać. Bez rozbudowanych struktur, bez formalności, tylko w oparciu o to, co jest potrzebne tu i teraz – podkreśla pan Bartłomiej.

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych działań stały się akcje związane z przygotowywaniem posiłków.

– Przez lata organizowałem różne działania związane z jedzeniem i pomocą dla mieszkańców.



Jedną z takich inicjatyw był Przedświąteczny Karp dla mieszkańców Krakowa. Zaczęto się od Wigilii na Rynku, gdzie przygotowywaliśmy tysiące porcji, a później, w czasie pandemii, akcja została rozdzielona na kilka punktów w mieście. Najważniejsze było to, żeby ten posiłek faktycznie trafił do ludzi, a nie pozostał tylko ideą – zdradza w naszej rozmowie.

Na przestrzeni lat podobnych inicjatyw było znacznie więcej. Oprócz przedświątecznych akcji z karpem organizował również rozdawanie tysięcy porcji żurku dla mieszkańców Krakowa, zarówno podczas wydarzeń odbywających się na Rynku Głównym, jak i w różnych częściach miasta. Wiele z tych przedsięwzięć powstawało spontanicznie – jako odpowiedź na konkretną sytuację, pogodę czy potrzeby zgłaszane przez mieszkańców. Wspólnym mianownikiem pozostawało jednak zawsze to samo: przygotowanie realnej pomocy, która trafiała bezpośrednio do ludzi.

Ukraina, skala i moment, który zmienia perspektywę

Wątek Ukrainy jest jednym z najbardziej intensywnych elementów tej historii. To moment, w którym lokalne działania zmieniają skalę i stają się częścią większego, kryzysowego obrazu.

– Kiedy zaczęła się wojna, Dolina Będkowska zaczęła działać w zupełnie innym trybie. Stała się miejscem, gdzie przyjeżdżały transporty, gdzie wszystko było sortowane i dalej przekazywane. W pewnym momencie skala była tak duża, że przestało się to mieścić w normalnym rytmie pracy. To była ciągła, bardzo intensywna organizacja pomocy – wspomina.

Jednym z najbardziej konkretnych działań była akcja w Kijowie.

– Zainicjowałem akcję ‘Gorąca zupa dla Kijowa’. W ramach tej inicjatywy rozdano około czterech tysięcy porcji żurku mieszkańcom miasta. W takich warunkach to nie jest symbol ani gest, tylko realna

pomoc. Ciepły posiłek w czasie kryzysu ma zupełnie inne znaczenie niż w normalnych okolicznościach – podkreśla z dumą, przy czym pamiętając o trudach logistycznych.

Wraz z tymi działaniami pojawiły się również wyróżnienia, które stały się ich formalnym uznaniem. Wśród nich znalazły się „Siła solidarności: 50 przyjaciół Ukrainy” w kategorii „Armia dobra: wolontariusze i aktywiści” oraz „Miłosierny Samaritanin 2025”.

– Nie traktuję takich wyróżnień jako celu ani nagrody w klasycznym sensie. To bardziej sygnał, że to, co robi się na co dzień, ma znaczenie także poza najbliższym otoczeniem. Ale najważniejsze pozostaje zawsze to samo – ludzie, do których ta pomoc trafia, bo to oni nadają temu sens – podkreśla Bartłomiej Szczoczarz i dodaje: – Takie wyróżnienia są dla mnie raczej przypomnieniem odpowiedzialności niż powodem do świętowania. Każda taka sytuacja oznacza, że ktoś zauważył to, co się dzieje, ale to nie zmienia codziennej pracy. Ona dalej polega na tym samym — na reagowaniu i działaniu wtedy, kiedy jest to potrzebne.

Co ciekawe, uznanie dla tych działań wielokrotnie wybrzmiewało również poza oficjalnymi galami i wyróżnieniami. W rozmowach z mieszkańcami Krakowa i powiatu krakowskiego można było usłyszeć opinie podkreślające skalę jego społecznego zaangażowania oraz gotowość do pomocy niezależnie od okoliczności. Niektórzy porównywali tę aktywność do postawy kardynała Grzegorza Rysia, wskazując przede wszystkim na konsekwentne docieranie do osób potrzebujących i przekonanie, że pomoc powinna zaczynać się od konkretnego działania, a nie wyłącznie deklaracji.

Kierunek na przyszłość

Ta historia nie ma klasycznego finału, bo opisywane działania wciąż trwają i rozwijają się równolegle w kilku obszarach. Wspólnym mianownikiem pozostaje jednak sposób myślenia o pracy, odpowiedzialności i relacjach z ludźmi.

– Chciałbym dalej robić to, co robię, ale w sposób bardziej uporządkowany i spokojniejszy. Nadal pomagać tam, gdzie jest taka potrzeba, ale też bardziej dbać o równowagę między pracą a życiem prywatnym. Bo ostatecznie najważniejsze nie zmienia się od lat — to obecność dla rodziny i bliskich, która porządkuje wszystko inne i nadaje sens temu, co dzieje się na zewnątrz – zdradza na sam koniec.

W historii naszego bohatera wszystko składa się na jedną, spójną opowieść, w której działania publiczne, praca i pomoc innym nie są osobnymi rozdziałami, lecz różnymi odśłonami tego samego sposobu bycia – zakorzenionego w odpowiedzialności za ludzi i codzienność, która zaczyna się i kończy w relacjach.



Wantuch o starcie w wyborach: „Prezydent nie może być słaby”

– Ja nie jestem kontrowersyjny. Ja mogę być niekontrolowalny – mówi Łukasz Wantuch. Były radny Krakowa wraca do politycznej gry i tłumaczy, dlaczego startuje w przedterminowych wyborach. W rozmowie padają mocne słowa o Aleksandrze Miszalskim, konflikcie w Radzie Miasta, Monice Piątkowskiej, Łukaszu Gibale i Michale Drewnickim.

Łukasz Wantuch od lat buduje swój polityczny wizerunek na pomysłach często budzących skrajne emocje, ale bardzo prostych i konkretnych. Były radny, związany wcześniej z klubem Przyjazny Kraków, ogłosił swój start w wyborach na prezydenta Krakowa i konsekwentnie pokazuje swój program dla miasta.

– Mnie nie chciała żadna partia polityczna na listach. Nie dlatego, że jestem kontrowersyjny, tylko dlatego, że jestem niekontrolowalny – mówi Wantuch.

W rozmowie z Głos24 rozmawiamy o kontrowersjach wokół jego osoby, referendum, i kontrkandydatów oraz o najgorętszych problemach, którymi żyje Kraków. Dlaczego kandyduje w wyborach?

– Ja nie jestem kontrowersyjny. Ja mogę być niekontrolowalny. I to jest komplement dla mnie, to co powiedział kiedyś prezydent Majchrowski. Ja kieruję się przede wszystkim tym, co uważam za słuszne. Zapłaciłem za to cenę. Ale teraz myślę, że nadchodzi czas, żeby tym miastem rządziły osoby, które mają pewien pomysł na miasto i mają głęboko gdzieś, czy ktoś jest z Platformy, czy z PiS-u. – podsumowuje Wantuch.

Wantuch przekonuje, że w Krakowie nawet przez dwa lata można zrobić bardzo dużo. Jego zdaniem miasto nie zawsze przegrywa z brakiem pieniędzy, ale z brakiem decyzji, odwagi i sprawności w załatwianiu codziennych spraw mieszkańców.

– W tym mieście można zrobić bardzo dużo, jeżeli ma się chęć. To jest podstawowy problem. Problem nigdy nie jest z pieniędzmi. Problem jest zawsze z chęciami. – mówi.

W rozmowie wraca też temat spraw

z przeszłości, które w kampanii mogą zostać wyciągnięte przez politycznych rywali. Wantuch tłumaczy m.in. sprawę Gramy Systemem, czyli wspólnego kupowania losów Lotto i Eurojackpot ze znajomymi. Jak mówi, dla niego była to „sytuacja jak z Kafki”, a nie świadome organizowanie nielegalnej gry.

– Jeżeli ja biorę od sąsiada złotówkę i kupujemy wspólnie Lotto i umawiamy się, że się podzielimy nagrodą, to była świetna zabawa. I to zostało uznane za organizowanie nielegalnej loterii. – mówi.

Referendum? „Opcja atomowa”

W rozmowie pytamy Wantucha także o referendum, które doprowadziło do odwołania Aleksandra Miszalskiego. Były radny nie ukrywa krytyki wobec byłego prezydenta, ale jednocześnie przyznaje, że sam w referendum nie głosował.

– Nie głosowałem. Krytykowałem publicznie wiele rzeczy, które robił Aleksander Miszalski, na przykład tę słynną rolę na dachu. No przecież to była tragedia. – mówi Wantuch.

Zaraz potem dodaje jednak, że odwołanie prezydenta to narzędzie ostateczne.

– Nie odwołuje się prezydenta tylko za jedną rolę. Chyba nie żyjemy jeszcze w takich czasach – zaznacza. Najmocniej brzmi jego ocena samego mechanizmu referendum. – Odwołanie prezydenta, wójta czy burmistrza jest opcją atomową. To jest broń ostatecznej zagłady – mówi.

Jednocześnie bardzo ostro ocenia zamieszanie wokół protestu wyborczego i przesuwania terminu przedterminowych wyborów.

– To jest falandyzacja prawa na pewno – mówi. Jego zdaniem czas działa tu na korzyść Koalicji Obywatelskiej.

– Dla kandydata Platformy to jest też o wiele lepsze, bo mija ten czas, zapomina się o tych złych rzeczach. – ocenia.

„Prezydent miasta Krakowa nie może być słaby”

Najostrzejsza krytyka Aleksandra Miszalskiego dotyczy jednak nie samego referendum,



ale stylu rządzenia. Wantuch zarzuca byłemu prezydentowi zbyt miękką konsultowanie decyzji do granic absurdu.

– Ja nie mam patentu na to miasto. Ja mam pomysł na to miasto. Z mieszkańcami trzeba rozmawiać i konsultować, ale to też było doprowadzone do absurdu przez Aleksandra Miszalskiego. – mówi.

W tym kontekście wraca sprawa Składu Solnego i Planety Lem. Miasto straciło ważny projekt i wysoka dotację, bo prezydent ulagł garstce artystów. Dla Wantucha to przykład szerszego problemu. Jego zdaniem prezydent musi słuchać mieszkańców, ale nie może bać się decyzji niepopularnych.

– Nie dlatego, że nie chcę słuchać głosu mieszkańców, tylko dlatego, że jeżeli kogoś wybieramy, to ta osoba też powinna brać odpowiedzialność za trudne decyzje – mówi.

I dodaje: – Z jednej strony trzeba słuchać mieszkańców, ale z drugiej strony też trzeba powiedzieć czasami twardo mieszkańcom „nie”. Musimy to zrobić. I to nie jest ego, to nie jest patent na miasto, to nie jest, że ja posiadam wszelką możliwą wiedzę, ale też prezydent miasta Krakowa nie może być słaby.

Kto powinien rządzić Krakowem?

Wantuch przekonuje, że nowy prezydent nie będzie miał czasu na naukę miasta od zera. Dlatego jego zdaniem najlepszymi kandydatami są osoby, które znają Radę Miasta, procedury i samorząd od środka.

– Ja uważam, że powinniśmy wybierać osoby, które mają doświadczenie samorządowe, to jest najważniejsze – mówi.

W tym kontekście padają nazwiska Michała Drewnickiego i Łukasza Gibały. Wantuch zaznacza, że nie chodzi o osobiste sympatie, ale o przygotowanie do zarządzania miastem. – Michał Drewnicki jest bardzo dobrze przygotowany do roli prezydenta Miasta Krakowa – ocenia.

O Gibale również mówi, że jest dobrze przygotowany merytorycznie. Jednocześnie przewiduje, że jego zwycięstwo mogłoby oznaczać bardzo ostry konflikt z Radą Miasta, szczególnie z radnymi Koalicji Obywatelskiej.

– Jeżeli wygra Łukasz Gibała, to będziemy mieć całkowity paraliż miasta przez najbliższe dwa albo trzy lata – przewiduje Wantuch. – To jest nienawisć. Radni Platformy Obywatelskiej oczywiście tego nie powiedzą otwarcie. Będą niszczyć, będą wywalać do kosza wszystko, co wyjdzie od prezydenta – mówi.

W rozmowie pojawia się też Monika Piątkowska, którą Wantuch wcześniej wspierał w kampanii do Senatu, a dziś startuje

przeciwko niej. Były radny mówi o niej jako o osobie walecznej i zdeterminowanej.

– Monika Piątkowska jest osobą bardzo waleczną. To jest fajter – mówi. Jednocześnie zaznacza: – Nie jest osobą, która jest najlepiej przygotowana merytorycznie do rządzenia tym miastem.

Wojna plemion czy porozumienie w Radzie Miasta?

Wantuch mówi też wprost o konflikcie Koalicji Obywatelskiej i PiS. Jego zdaniem Kraków nie powinien stać się kolejnym polem ogólnopolskiej wojny politycznej.

– To jest wojna między dwoma plemionami, czyli Koalicją Obywatelską i PiS – ocenia. Były radny przekonuje jednak, że porozumienie w Radzie Miasta jest możliwe, jeśli nowy prezydent nie będzie traktował radnych przez pryzmat partyjnych etykiet.

– W Radzie Miasta Krakowa nie ma znaczenia, jeżeli ktoś traktuje wszystkich radnych z takim samym szacunkiem, to można bez problemu się dogadać – mówi. I dodaje: – Dlatego potrzebna jest osoba, która potrafi wznieść się ponad te podziały i współpracować z radnymi.

Metro, Wesoła i Zakrzówek

W miejskich tematach Wantuch trzyma się jednej zasady: prezydent ma słuchać mieszkańców, ale musi też umieć podejmować trudne decyzje. Najmocniej widać to przy pytaniu o metro. – Mówienie o metrze jest kompletnym absurdem – mówi.

Wantuch deklaruje, że nawet gdyby większość mieszkańców opowiedziała się za budową metra, on jako prezydent powiedziałby „nie”. Jego zdaniem środki lepiej przeznaczyć na rozbudowę sieci tramwajowej.

W rozmowie wraca również temat Wesołej. Wantuch mówi wprost, że Kraków powinien podejmować trudne decyzje, nawet jeśli później ktoś przykleja kandydatowi „naklejkę kontrowersyjnego”. Na koniec rozmawiamy o Zakrzówku. Były radny od dawna postuluje wprowadzenie biletów i preferencji dla osób płacących podatki w Krakowie. Jak mówi, nie rozumie, dlaczego tak prosta decyzja ciągnie się latami.

Łukasz Wantuch kilkakrotnie był już gościem Głos24. Rozmawialiśmy z nim m.in. o jego wyjazdach do Ukrainy, Strefie Czystego Transportu, a także o krakowskim metrze – w rozmowach, które sam prowadził z Jackiem Majchrowskim i Stanisławem Mazurem. Wszystkie są dostępne na kanale Głos24 na YouTube.

Marzena Gitler, fot: Mateusz Łysik / Głos24

**GORĄCA KAWA,
GORĄCE TEMATY –
TYM ŻYJE
MAŁOPOLSKA**

**QR kod do
kanału na YouTube**

**Gorące tematy, kontrowersyjne decyzje.
My zadajemy pytania. Oni się tłumaczą!**

**Szybka
Linia**
głos²⁴



666 97 24 24

zadzwoń lub wyślij informacje na Whatsappe

Zgłoś zdarzenie, ciekawą informację lub problem na Szybką Linię Głos24!